

„Z dużej odległości zobaczyliśmy masyw Warszawa w całej okazałości. Ogromny, z dwoma wierzchołkami tonącymi w mgłach, przypominał wulkan dymiący, zagubiony w szafirowo-zielonych wodach. I choć spowity w chmurach jeszcze nie odsonił się w pełni, nie pokazał pół śnieżnych i lodowców, kontrastujących z kolorowym zboczem, oczarował nas swoją majestatycznością”.

Okazuje się, że te „polskie góry” mają kilka wierzchołków, a najwyższy, z dwoma szczytami (2520 m.n.p.m.) i dwoma lodowcami – to symbol niezłomności bohaterskiej Warszawy w czasie wojny, bo też nazwa masywu pojawiła się na mapie Kanady 11 marca 1943 roku na wniosek ówczesnego premiera Kolumbii Brytyjskiej. Dla Stolarczyka jest ona dziś hołdem złożonym Powstaniu Warszawskiemu – niemal czuły, jak wiatr gwizdzący na skalnych urwiskach wyczytuje nazwiska tych z „Zośki” czy „Parasola”... Tak były harcerz odebrał ten górski masyw w Kanadzie.

Ale on nie poprzestał na tej patriotycznej refleksji. W 1996 roku zorganizował wyprawę polonijnych górolazów na najwyższy szczyt Moutain Warsaw i zatknął flagę polską, wręczoną mu przez polskiego ambasadora w Ottawie, Tadeusza Diema oraz flagę kanadyjską, która wcześniej powiewała na Wieży Pokoju Parlamentu federalnego, a podarował ją ówczesny senator Stanley Haidasz. Grupa Stolarczyka umieściła ją na szczycie „Warszawy”, a stamtąd flaga powędrowała na Polonijne Igrzyska Zimowe do Szczyrku. Następnie polscy żeglarze wzięli ją w swój rejs do Brazylii... I do dzisiaj kursuje po świecie z polonijnymi sportowcami spod znaku liścia klonowego.

xxx

Kolejne, ważne pozycje wydawnicze Staszka Stolarczyka związane są z Janem Pawłem II. Najpierw była książka: „Hobby Jana Pawła II” (Warszawa 1991 roku), wydrukowana w aż 116 tysiącach egzemplarzy – o turystycznych i sportowych zamiłowaniach Ojca Świętego, która stała się w owym czasie bestsellerem. W ogłoszanej co miesiąc w „Życiu Warszawy” liście księgarskich przebojów znalazła się na pierwszym miejscu w kategorii książek niebeletrystycznych. Było sporo recenzji, wywiadów w prasie, radiu i telewizji, listy od czytelników i miły smak sukcesu wydawniczego. Szczególną zaletą tej książki, obok opisu wyczynów sportowych Jana Pawła II, jest próba analizy poglądów papieża na znaczenie sportu w życiu człowieka i zagrożenia, jakie w tej dziedzinie ludzkiej aktywności niesie cywilizacja konsumpcyjna: od obsesyjnej żądzy zysku do komercjalizacji sportu. Bo przecież sport istnieje w służbie człowieka, a nie człowiek w służbie sportu. Ten wydzwięk książki zasługuje na szczególną uwagę.

Bardzo interesująca okazała się druga, wydana przez Staszka książka, kilkakrotnie wznawiana. „Papież, jakiego nie znamy”. Stolarczykowi udało się wkroczyć w inne, mniej znane rewiry życia Jana Pawła II. Wśród wielu ostatnio wydanych pozycji o Karolu Wojtyła ta książka ma charakter wyjątkowy ze względu na sam temat – mówi o stosunku Jana Pawła II do natury. Papież-Polak każdemu radził: „odnajdywać ślady Boga żywego, odciski nie tylko w majestatycznym pięknie przyrody, ale przede wszystkim w swej nieśmiertelnej duszy”. Te słowa z „Apelu do mieszkańców Europy”, wygłoszonego przezeń w związku z 200. rocznicą zdobycia Mont Blanc, mogłyby stanowić motto omawianej książki, w której towarzyszymy Janowi Pawłowi II w jego rozlicznych wędrowkach, śledzimy jego wyczyny turystyczne i sportowe, jego wyprawy narciarskie – od czasów szkolnych aż do lat niemal ostatnich.

Oczywiście przypomniane zostały jego bajeczne spływy kajakowe, wypadki rowerowe, wycieczki w Tatry za czasów duszpasterstwa akademickiego, kiedy zasłynął w całym Krakowie pasjonującym dysputami podczas wypraw pieszych, rowerowych, narciarskich, kajakowych... Książka ukazuje, jak Wojtyła, zwany familiarnie wujkiem Karolem, wykorzystywał to „duszpasterstwo”, by „być z ludźmi wszędzie oprócz grzechu”. Ojciec Święty ukazany został jako człowiek rozmiłowany w naturze, zwłaszcza w górach (o których twierdził, że są najbliższymi Bogu nie tylko z racji wyso-